

Wprowadzenie do pielgrzymowania

Po co pielgrzymować?

Czy wędrowanie jest w naturze człowieka? Nie wiem, czy można jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Fakty jednak pokazują, że niemal dokąd sięgają możliwości badawcze historyków, tam można spotkać ślady mówiące o tym, że ludzie wędrowali. Jakby z różnych powodów nie mogli usiedzieć w miejscu. Wędrowali, żeby znaleźć lepsze warunki do życia, żeby nawiązywać kontakty handlowe, by podbijać nowe ziemie. Wędrowali gnani ciekawością i pragnieniem zobaczenia, co jest za górami, za lasami, za siedmioma rzekami; co jest wreszcie za tą niedościgłą linią, gdzie niebo styka się z ziemią.

Nie dziwi zatem fakt, że ten *homo viator*, który znajdował tak wiele powodów, by pozostawić ciepło rodzinnego domu i ruszać w znane bądź nieznanne, swoje poszukiwania Boga wyrażał także przez wędrówkę. Było to głównie dyktowane przeświadczeniem, że Bóg wybiera konkretne miejsca by w nich zamieszkiwać albo by na takim miejscu dokładniej wysłuchiwać modlitw i udzielać takich a nie innych łask. Z czasem jednak nie tylko miejsce, do którego się dochodziło, ale również sama droga nabrała szczególnego znaczenia.

Chrześcijanie początkowo z pewną nieśmiałością traktowali pielgrzymowanie. Nie było łatwo bowiem znaleźć właściwe rozumienie nauki Jezusa, który na kartach Ewangelii jest niemalże ciągle w drodze, który swoich uczniów wysyła w drogę, by *idąc nauczać*, a jednocześnie uczy, że *ani na tej górze, ani w Jerozolimie* nie będziemy czcili Ojca, ale będziemy mu oddawać cześć *w Duchu i prawdzie*. Niełatwo było znaleźć właściwe rozumienie nauki Jezusa, którego pochłaniała *gorliwość o Dom Ojca* – świątynię, a jednocześnie wskazywał, że Jego Ciało jest tą właściwą, jedyną świątynią. Potrzeba było czasu, by bez obaw o zbytne zamknięcie Boga w murach sanktuarium, dostrzegać jednak, że wprowadzie cały świat jest przepełniony Bożą obecnością, to jednak człowiek potrzebuje pewnych warunków, by tę wszechogarniającą obecność odczuć, by się nią nasycić, by wreszcie na nią odpowiedzieć. Trzeba było uwierzyć, że czasem sam Wszechobecny wskazuje na niektóre miejsca poprzez ich naturalne piękno, poprzez wydarzenia, które tam się dokonały czy też przez ludzi, którzy w danych miejscach żyli bądź zostali pochowani.

Ludzie udają się więc na pielgrzymi szlak, by przeżyć religijne doświadczenie, które będzie różne od ich codziennego życia religijnego. Dla chrześcijan pielgrzymka staje się czasem pójścia za Jezusem i naśladowania Go w Jego wędrówce po ziemi. A jednocześnie jest to czas głębokiego formowania własnego wnętrza, bo podczas pielgrzymki wiedza o Chrystusie, o Kościele i o sobie samym dociera zupełnie innymi kanałami i w inny sposób niż podczas wykładów, lektury książek, czy najlepszego nawet kazania w kościele.

Pielgrzymowanie posiada wiele elementów, które są podobne do występujących w każdej kulturze rytów, związanych z inicjacją społeczną lub religijną. Ich zadaniem jest wprowadzenie człowieka w nową rzeczywistość. Po ich przejściu życie nie jest już takie samo. Człowiek staje się wtajemniczony, nabywa nowe prawa. Na te rytę inicjacyjne składają się zwykle takie elementy, jak: oddalenie bądź odłączenie od normalnego życia, rezygnacja z własności, przyjęcie nowego imienia, zawieszenie praw wynikających z pokrewieństwa, wstrzemięźliwość seksualna, posłuszeństwo, przyjęcie ujednoliconego stroju itp. Pielgrzym wyruszający w drogę, musi opuścić swoje codzienne życie. Oddala się od swojej rodziny, pracy i własności. Jednocześnie na pielgrzymce następuje swoiste zrównanie statusu społecznych wędrujących ludzi, które wyrażać się może w prostocie ubioru, zachowania czy zwracaniu się do innych pielgrzymów: „siostrzy” i „bracie”. Pielgrzymka jest fizycznym i duchowym wysiłkiem. Zawiera w sobie zatem elementy swoistej próby i sprawdzenia siebie samego¹. Jest to czas, w którym następuje zrównanie statusu, gdyż wobec zmęczenia wszyscy stają się równi. Jednocześnie ta równość w dzieleniu trudów rodzi wzajemną solidarność i dyspozycyjność. Pielgrzymowanie w grupie wymaga także podporządkowania się

określonym zasadom i poleceniom innych ludzi. Dla niektórych uczestników jest to nieraz wyrzeczenie o wiele cięższe niż pokonanie zmęczenia fizycznego czy niewygód drogi.

Wyruszenie na pieszą pielgrzymkę wiąże się z pozostawieniem rzeczy, które na co dzień traktuje się jako normalne. Rezygnuje się z wygody życia we własnym domu, w wygodach, do których się przywykło. Zamiast tego doświadcza się pragnienia, zmęczenia, bólu w nogach. To staje się okazją do zobaczenia samego siebie w sytuacji ekstremalnej, stawiającej większe wymagania niż życie codzienne. Sprostanie temu wyzwaniu daje z kolei poczucie pewnej satysfakcji i uznania dla samego siebie.

Sam fakt fizycznego poruszania się, przemieszczania po różnych drogach w zmieniającym się krajobrazie jest sposobem na uruchomienie takich sfer wewnętrznej wrażliwości człowieka, które przez codzienność mogą być osłabione. Akt chodzenia może stanowić formę medytacji. Jest to medytacja w ciele i ciałem. Chodzenie może być drogą oczyszczenia. Wielu ludzi doświadcza, że dzięki chodzeniu stają się spokojniejsi. Miarowy marsz czy spokojny spacer bardziej ich uspokaja niż ciche siedzenie, co jest zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę nerwowość i zagonienie współczesnego człowieka.

Pielgrzymka piesza ma obecnie także wymiar świadectwa i „znaku sprzeciwu”. W przeszłości bowiem wędrówka na piechotę była zjawiskiem powszechnym i normalnym. Dziś natomiast, gdy mamy do dyspozycji tyle środków szybkiego przemieszczania się, piesza pielgrzymka staje się pewnego rodzaju wyzwaniem i protestem przeciw zagubieniu proporcji między wartościami techniki i humanizmu, między działaniem człowieka, a samym człowiekiem.

ks. Jacek Smyk SAC

KONFERENCJA PORANNA

Konferencja I – (Wprowadzająca w czas pielgrzymowania) - **Dlaczego pielgrzymujemy...**

I. Na początku zauważmy, że...

1. Jesteśmy w drodze... Wyruszyliśmy na pielgrzymi szlak: Warszawa – Jasna Góra... Każda droga prowadzi do celu. Opuściliśmy Warszawę – Stolicę Polski, „Miasto nieujarzmione” – jak mawiał sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. Z każdym krokiem zbliżać się będziemy do celu naszego pielgrzymowania: do Jasnej Góry Zwycięstwa... Niektórzy pielgrzymują po raz pierwszy, inni kolejny raz. **Każda pielgrzymka jest inna...** Inni są pielgrzymi, inne są okoliczności, wydarzenia – inny jest czas...

2. Pielgrzymujemy w szczególnym roku wielkich przeżyć... Wciąż przeżywamy **Wielki Jubileusz Roku Miłosierdzia** pod hasłem: *Miłosierni jak Ojciec*... Przeżywamy **1050 rocznicę Chrztu naszego Narodu: *Gdzie chrzest – tam nadzieja***... Już w Gnieźnie, Poznaniu czy Częstochowie... Padło wiele głębokich słów z ust Pana Prezydenta, Prymasa Polski, Przewodniczącego Episkopatu Polski czy biskupów Polski... Ze czcią nawiązywano **do religijnych początków Państwa Polskiego**, do pierwszej pieśni **Bogurodzicy**, do bogatych dziejów naszej Ojczyzny, **do polskich Świętych i Męczenników**: zaczynając od **św. Wojciecha**, **św. Stanisława** męczenników... poprzez **św. Andrzeja Bobolę**, **św. Maksymiliana Marię Kolbego** aż po **św. Faustynę**, **bł. Jerzego Popiełuszkę** i **św. Jana Pawła II**. Przywołano wielką postać sługi Bożego

Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia...

3. Jesteśmy pod niesamowitym wrażeniem przeżyć podczas **Światowych Dni Młodzieży**... Głębokie świadectwa zawierzenia Bogu i świadczenia o Nim młodzieży z różnych stron świata... **Spotkanie z Papieżem Franciszkiem** i jego orędzie: ***Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią...***

Hasłem, wezwaniem, mottem naszej pielgrzymki są słowa Jezusa: *Bądźcie miłosierni...*

Po przeżyciu Światowych Dni Młodzieży więcej wiemy, jaka jest zasadnicza treść tego przesłania... Będziemy obficie czerpać i z ewangelicznego Kazania na Górze... Będziemy z pewnością powracać do przesłania papieża Franciszka... do doświadczenia młodzieży innych krajów... Światowe Dni Młodzieży były bowiem okazją do wielu rozmów, świadectwa, katechez, związanych z tym błogosławieństwem... Chcemy te treści utrwalić, uczynić je naszymi...

II. Dlaczego pielgrzymka???

Aby przeżyć owocnie czas pielgrzymowania odpowiedzmy sobie na bardzo ważne pytanie: **dla czego zadajemy sobie trud pielgrzymowania**... Niektórzy prze pielgrzymką mówili nam wprost: przecież za dwie godziny można pociągiem dojechać do Częstochowy... Pielgrzymowanie to dziewięciodniowy trud i w słońcu i w deszczu... w kurzu i nieomylności... w niewygodnych miejscach nocnego odpoczynku...

Dlaczego zatem taka pielgrzymka ??? Nasuwają się trzy odpowiedzi...

1. Każdemu z nas potrzebny jest czas zadumy nad sensem naszego życia... W codzienności **ciągle gonimy**, brak czasu na spotkanie, na głębszą rozmowę, na namysł nad sensem życia... Trzeba odejść, wejść w inną rzeczywistość... Droga daje okazję, by spojrzeć na ludzi, na domy, na lasy i pola... Mimo pielgrzymowania możemy się zatrzymać, głębiej odetchnąć, poczuć problemy innych, zauważyć jak piękna jest nasza Polska gdy patrzymy na lasy, pola, łąki, domy, a przede wszystkim na ludzkie twarze...

2. Pielgrzymujemy, aby poczuć, jak niewiele potrzeba, aby być szczęśliwym, radosnym i obdarowanym... Zmienia się zupełnie hierarchia wartości... Na pielgrzymce **zmienia się opcja recepty na szczęście**... wystarczy namiot, miejsce na sianie, niewiele do zjedzenia... Na pielgrzymce odczuwamy potrzebę wspólnoty... Nie musimy zastanawiać się, jaki kto ma tytuł, zawód, wiek... Cenny jest **na pielgrzymce zwrot: „siostró”, „bracie”**... Na pielgrzymce doświadczamy, że nie potrzebne są wygodne fotele – wystarczy zielona trawka... Zauważymy, że nie konieczne są radia, telewizory – bez nich można żyć i mieć więcej czasu na głębszą refleksję, zadumę...

3. Pielgrzymujemy w określonej intencji... Już wcześniej podjęliśmy konkretną decyzję, aby pielgrzymując wyprosić łaskę zdrowia... nawrócenia siebie, innych... wprowadzenia ładu moralnego w siebie, w dom rodzinny... dotrzeć do własnego wnętrza... zdobyć prawdę o sensie życia... o wyrwaniu z nałogu... a może o wejście na prawdziwą drogę... zadośćuczynić za własne lub innych przewinienia... dotrzeć i oczyścić sumienie... odczytać życiowe powołanie... zrozumieć lepiej, jak powinna wyglądać autentyczna droga życia chrześcijanina... o znalezienie pracy... o zdanie egzaminu... o zbawienie dla zmarłych... a może, aby odpokutować za grzechy i błędy

własne czy najbliższych... Zresztą każdy **pielgrzym ma wiele intencji...** wiele jest ludzkich pragnień... również najbliżsi, **którzy pozostali w domu, prosili nas: pomódl się za mnie...** o zdrowie... o pokój ducha ... **Podczas drogi wielu prosić nas będzie: pomódlcie za nas... Warto na początku drogi uświadomić sobie te intencje i każdego dnia sobie je przypominać...**

III. Co jest potrzebne, aby pielgrzymowanie było owocne?

1. Pielgrzymka nie jest turystyką...

Pielgrzymujemy **w duchu wiary...** Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od przeżycia Mszy świętej w kościele św. Anny w Warszawie... W każdym dniu na pierwszym etapie będziemy śpiewać godzinki, będzie modlitwa i modlitewne wprowadzenie w tematykę dnia... Każdego dnia oprócz konferencji problemowej będzie rozszerzona modlitwa różańcowa, będzie modlitwa Anioł Pański, będzie Koronka do Miłosierdzia Bożego, będzie nowenna i modlitwa na ostatnim etapie dziennego pielgrzymowania... będzie też śpiew Apelu Jasnogórskiego wraz z gospodarzami, u których się zatrzymamy na nocleg... To wszystko wypływa z wiary i będzie karmić, ożywiać naszą wiarę...

2. Nie można być widzem, ale uczestnikiem...

Owocne przeżycie pielgrzymki zależy od osobistego zaangażowania... **Na pielgrzymce nie można przyjąć postawy widza czy obserwatora...** Trzeba włączyć się w różne posługi i być dyspozycyjnym... Ważną postawą jest umiejętność wsłuchiwania się i przeżywania konferencji, różnych form modlitewnych... **Ważną sprawą jest kultura pielgrzyma** (odpowiedni strój, zachowanie w drodze czy na postojach, słownictwo itp.)... **Pielgrzym daje świadectwo** swoim zachowaniem, zostawia ślad w sercach ludzi...

3. Życ zgodnie z Regulaminem pielgrzymki...

Każdy pielgrzym przy zapisywaniu się otrzymuje znaczek pielgrzymkowy i kartę pielgrzyma... Zawiera ona wiele wskazań na czas pielgrzymki... Trzeba nie tylko je przeczytać, ale stosować w drodze... Będzie o nich przypominał przewodnik grupy pielgrzymkowej... **Trzeba być zdyscyplinowanym...**

ks. Czesław Przyszek SAC - pielgrzym

A. Cunningham. *Pilgrims in the academy*. "Priest & People" 16:2002 nr 2 s. 46.